

[Strona główna](#) > [Prasa](#) > Przegląd Górnicy

(Nr 5, Maj 1996 - s. 29 - 34)

PRZEGLĄD GÓRNICZY

50 lat górnictwa w rejonie gliwickim

(fragmenty szerszego artykułu)

Mgr inż. Mieczysław Rosiek

Treść:

Omówiono dzieje najważniejszych działających w Gliwicach i okolicy instytucji i Zakładów Górniczych. Przedstawiono historię i działalność kopalń, Zjednoczeń, przedsiębiorstw, biur projektów, Urzędów Górniczych, biur konstrukcyjnych i zakładów naukowych (Politechnika Śląska - Wydział Górniczy); Wspomniano też zasłużonych dla rozwoju tych zakładów pionierów – fachowców - twórców - naukowców.

Minęło niedawno 50-lecie wyzwolenia Gliwic i objęcia ich przez Władze Polskie. Należy przypomnieć o tym jak na tej ziemi urządzaliśmy od początku, praktycznie od zera, nowe życie gospodarcze. Gliwice, tak jak i Górny Śląsk, miały to szczęście, że okrażeni od północy i zachodu Niemcy byli zmuszeni wycofać się w kierunku południowym prawie bez walk. Zniszczenie miasta było niewielkie, spaliło się lub zostało zburzonych około 15% budynków. W miarę odsuwania się frontu zakłady przemysłowe oraz obiekty użyteczności publicznej były zajmowane przez wojsko radzieckie, a następnie stopniowo przejmowane przez Władze Polskie.

Brakowało głównie dozoru średniego i wyższego. Dawni pracownicy fizyczni zakładów przemysłowych, którymi byli Ślązacy z przedmieść Gliwic - odczekawszy pewien okres po zakończeniu działań wojennych zaczęli zaglądać do swoich zakładów pracy, najpierw z ciekawości, potem z przywiązania, wreszcie z konieczności - bo z czegoś trzeba było żyć. Niestety, było ich niewiele ponieważ większość mężczyzn do lat sześćdziesięciu nie wróciła jeszcze z armii niemieckiej, a część została internowana w głąb Związku Radzieckiego.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. w Krakowie pod kierownictwem inż. *B. Krupińskiego* organizowano grupy pełnomocników składające się z przedwojennych inżynierów górniczych oraz inżynierów innych specjalności, mające w ślad za przesuwającym się frontem przejmować, ratować i uruchamiać kopalnie. 19 stycznia 1945 r. przybyli do Krakowa przedstawiciele Rządu Polskiego w Lublinie oraz grupa operacyjna „Śląsk” pod dowództwem porucznika *Prusaka*. Organizował on pierwszą grupę inżynierów (z dr inż. *Tuchołką*) do wyjazdu na Śląsk, którzy zaopatrzeni w legitymacje pełnomocników Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów oraz w biało-czerwone opaski z pieczęcią grupy operacyjnej, czekali na komunikaty wojenne. Pierwszy wyjazd 30 osób nastąpił 26 stycznia rano trzema wojskowymi krytymi samochodami ciężarowymi. Posuwali się powoli, często wśród trupów żołnierzy niemieckich i dogasających pożarów. Dotarli do

Dąbrowy Górniczej, gdzie - z uwagi na trzymający się front – musieli zawrócić do Krakowa. Drugi wyjazd nastąpił 31 stycznia; w tym czasie Chorzów, Katowice, Zabrze, Gliwice były już wolne. Z Katowic rozwożono pełnomocników na wyznaczone obiekty.

1 lutego 1945 r. inż. *Paweł Sikora* obejmował kopalnię „Bielszowice”, którą opuścił w 1939 roku. Ruch kopalni zabezpieczyli starzy pracownicy (była to do 1939 r. polska kopalnia) i 12 lutego 1945 r. ruszyło wydobywanie. 25 stycznia Niemcy opuścili kopalnię „Knurów”, lecz w międzyczasie została uszkodzona linia wysokiego napięcia i wystąpiła groźba zalania kopalni. Uszkodzenie zostało jednak usunięte i 20 lutego zaczęto wydobywanie węgla. Przez pierwszy miesiąc pracą kopalni kierował *Maksymilian Chrobok*, a od lutego obowiązki zarządcy pełnił inż. *Stefan Hejno*, po czym od września inż. *Alfred Skowronek*. Były to kopalnie, które do wybuchu wojny światowej leżały na terenie Polski, dlatego ich przejęcie i uruchomienie nie przedstawiało dużych trudności. W pierwszym okresie po wojnie zostały one przydzielone do Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, zaś kopalnie leżące dawniej na terenach niemieckich, czyli tzw. „opolskie” pozostawały pod zarządem radzieckim. W połowie kwietnia polscy pełnomocnicy zostali wezwani do radzieckiego komendanta wojskowego z Zabrzu celem podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego i w dniach 14 i 15 kwietnia objęli w administrację kopalnie w Zabrzu i Gliwicach.

Mówiło się często, że z bogactw i potencjału gospodarczego na przyznanych nam Ziemiach Odzyskanych pozostało niewiele, albowiem niepisany prawem wojennym zwycięzca może zabierać łupy wojenne ze zdobytych terenów. To też Rosjanie inaczej się zachowywali w granicach Polski 1939 r., a inaczej na „Ziemiach Odzyskanych”, dawniej niemieckich, gdzie korzystali z tego prawa. W fabryce sadzy, czyli „Karbochemie”, która leży na uboczu Gliwic, przy bocznicy kolejowej zbierano i przygotowywano do wywiezienia do ZSRR zdemontowane w różnych fabrykach maszyny, meble i inne urządzenia. Lecz między Rządem Polskim i Rządem ZSRR zawarty został układ, zgodnie z którym Rosjanie mogli wywieźć z tych terenów co najwyżej 25% urządzeń przemysłowych, tj. około 6% ogólnego majątku tych ziem. Ustalenia te były w zasadzie respektowane.

Pierwsze dane o wydobywaniu węgla podano w numerze 1/2 wychodzącego już „Przeglądu Górniczego”. Wynosiło ono w maju 1945 r. 1 360 444 ton, zaś w grudniu tego roku 2 918 834 ton. Zjednoczenie Gliwickie składało się z 7 kopalń, a Zabrzeńskie z kopalń „Miechowice”, „Rokitnica”, „Mikulczyce”, „Jadwiga”, „Ludwigsglück” i „Concordia”. Oprócz tego w skład Zjednoczenia Gliwickiego wchodziły piaskownie, cegielnie, a także 5 majątków rolnych, które pomogły w pierwszych latach w aprowizacji górników.

W Gliwicach i Zabrzu część opuszczonych domów mieszkalnych i kamienic zostało przydzielonych kopalniom i zasiedlonych przez ich

pracowników.

Pierwszymi dyrektorami tzw. „opolskich kopalń” Gliwickiego Zjednoczenia P.W. byli:

Kop. „Zabrze Zachód” — inż. Antoni Litoński (1945—1947),

Kop. „Zabrze Wschód” — inż. Jarosław Serafin (1945—1950),

Kop. „Sośnica” — inż. Kazimierz Zając (1945—1954),

Kop. „Makoszowy” — inż. Artur Swoboda (1945—1947),

Kop. „Gliwice” — inż. Jan Lindner (1945—1953).

Personelu inżynieryjno-technicznego było na początku niewiele. Spośród przedwojennych pracowników polskich kopalń część ubyła wskutek działań wojennych, część w czasie okupacji niemieckiej, zaś pozostałych z trudem wystarczyło na obsadzenie zarządów opuszczonych przez Niemców kopalń. Wysiętek tych ludzi w pierwszych pionierskich latach był ogromny, tym bardziej, że pochodzili oni często z różnych środowisk, różnych uczelni, a sześć lat okupacji stanowiło dużą wyrwę w ich pracy i doświadczeniu zawodowym. Dlatego należy przypomnieć tych niewielu najstarszych inżynierów, pierwszych organizatorów naszych kopalń w 1945 roku.

Zacznę od dr. inż. Józefa Tuchołki, głównego pełnomocnika Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, początkowo z siedzibą w Katowicach, którego nominacja na to stanowisko posiada datę 13 marca 1945 r. i podpisana jest przez dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego Fryderyka Topolskiego (poniżej fotokopia powołania)

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo Przemysłu
CENTRALNY ZARZĄD
PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
Katowice, ulica Powstańców 46
Telefony Nr 32971-32976

Ob.

dr. inż.
Tuchołka

Nominacja powyższa upoważnia ob.dr inż.
Tuchołkę Józefa do objęcia pod Zarząd
Państwowy całego Ruchomego i nieruchomego
majątku następujących przedsiębiorstw :
a/ Preussische Bergwerks-und Hütten
A.G. Berlin,
Dyrekcja w Zabrze
b/ Herman Göring-Werke, Betriebsgruppe
I, Gliwice.

Dr inż. Tuchołka urodzony w 1887 r. w Rudach pow. Września gimnazjum ukończył w Poznaniu, Akademię Górniczą we Freibergu i Berlinie, zaś doktorat zdobył na Politechnice w Berlinie - Charlottenburgu. W czasie pierwszej wojny jako poddany pruski był lotnikiem w sławnej eskadrze Richthofena. W latach 1919-1920 był ekspertem górniczym w międzynarodowej komisji górniczej Śląska. W dwudziestoleciu międzywojennym pracował w różnych kopalniach. W latach 1932-1935 był dyrektorem technicznym Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. W latach 1935-1939 był członkiem zarządu przymusowego kopalń pszczyńskich. Wojnę przeżył w Krakowie sprzedając węgiel, a później pracując w firmie prof. Bieleckiego „Geomontana”. W okresie X/1942 do VIII/1944 był aresztowany.

Inż. Kazimierz Zajac (dyrektor kop. „Sośnica”), ur. w 1902 r. w Rzeszowie, w 1918 r. obrońca Lwowa, ukończył Akademię Górniczą w Krakowie. W dwudziestoleciu pracował na różnych kopalniach aż do kierownika ruchu na kopalni „Murcki”.

Inż. Jan Lindner (dyrektor kop. „Gliwice”), ur. w 1904 r. w Głogówku k/Prudnika, ukończył Akademię Górniczą w Krakowie, od 1933 r. na różnych kopalniach. Na narady do GZWP jeździł parokonnym powozem.

Mgr inż. Stanisław Mieszczak, ur. w 1905 r. w Zabłociu k/Żywca, ukończył Akademię Górniczą w Krakowie w 1932 r. Do wojny pracował w różnych kopalniach, zaś w czasie wojny w nadleśnictwie Porąbka. Po 1945 r. dyrektor kop. „Bielszowice”.

Mgr inż. Roman Dykacz, ur. w 1899 r. w Jasienicy k/Rzeszowa. Akademię Górniczą w Krakowie ukończył w 1924 r. po czym pracował w różnych kopalniach. W czasie okupacji zatrudniony był w składzie węgla w Krakowie. Od 3.03.1945 naczelnym dyrektorem w Rybnickim Zjednoczeniu P.W., a od 1.12.1948 r. - naczelnym dyrektorem w Gliwickim Zjednoczeniu P.W.

Mgr inż. Władysław Turkiewicz, ur. w 1895 r. w Haczowie k/Brzozowa. Akademię Górniczą ukończył w Leoben w 1922 r. Okres międzywojenny przepracował w różnych kopalniach. Od 1.07.1945 r. inspektor górniczy w Gliwickim Zjednoczeniu P.W., a następnie naczelnym inżynierem z Zabrzeńskim Zjednoczeniem P.W.

Mgr inż. Franciszek Wilczek, ur. w 1899 r. w Starym Mieście pow. Frysztat na Zaolziu. Ukończył Akademię Górniczą w Leoben w 1922 r. Pracował w różnych kopalniach i na różnych stanowiskach do zawiadowcy włącznie. Wojnę spędził na Zaolziu. Od XI/1945 w Gliwickim, a następnie Zabrzeńskim Zjednoczeniu P. W. aż do zastępcy naczelnego inżyniera.

Mgr inż. Konstanty Mauberg, ur. w 1898 r. w Koninie, inżynier elektryk, absolwent Politechniki Warszawskiej, od 1946 r. zastępca naczelnego inżyniera ds. energo-mechanicznych Gliwickiego Zjednoczenia P.W.

Inż. Witold Kornacewicz, ur. w 1892 r. w Tiumeniu na Syberii. Syn zesańca z 1863 r. Studiował na Politechnice w Petersburgu, tam uzyskał dyplom mierniczego górniczego. W okresie międzywojennym pracował we „Wspólnocie Interesów”. Wojnę przeżył w Warszawie. Razem z dr. Tuchołką przejmowali od Rosjan kopalnię „Zabrze”.

Mgr inż. Mieczysław Mrozowski, ur. w 1905 r. w Kucharach pow. Kowel, ukończył Akademię Górniczą w Krakowie w 1936 r. Do wybuchu wojny pracował jako zastępca kierownika biura mierniczego w Rybnickim Gwarectwie Węglowym. Pierwszego dnia wojny rano, wyjeżdżając z kop. „Anna” samochodem z kolegami został przez Niemców aresztowany. M. Mrozowski całą wojnę spędził w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, pracując głównie w kamieniołomach. Wrócił do kraju w 1945 r. i od 19.12.1945 pracował w Zabrzeńskim Zjednoczeniu P.W. jako zastępca kierownika działu mierniczego, zaś od 10.02.1947 (po śmierci W. Kornacewicza) jako kierownik działu mierniczego w Gliwickim Zjednoczeniu P.W.

Wspomnieć trzeba także specjalistów innych branż, zwłaszcza absolwentów Politechniki Lwowskiej (studiowało tam około 200 Ślązaków) jak inżynierowie *Kozdrowicz, Kwiatkowski, Rosiek, Witosiński, Żydek, Plotecki, Koszycki, Czechowicz, Guziur* oraz ppłk *Langer*, który zmienił zawód.

Przypomnieć należy historię budynków Gliwickiego i Zabrzeńskiego Zjednoczenia P.W. Zacytuję tu fragment ze wspomnień inż. *Pawła Sikory*: „skromnie z plecakami na ramionach zjawiliśmy się 14 marca 1945, jako pełnomocnicy w Zabrzu, poszukując pomieszczeń na ulokowanie biur Zjednoczenia”. W Zabrzu przy ul. Wolności mieścił się kompleks budynków dyrekcji dawnego „Preussagu”, który początkowo zajęło Gliwickie Zjednoczenie, obejmując kopalnie tegoż „Preussagu”. Jednak po zbadaniu sytuacji w Gliwicach, na mocy porozumienia odstąpiono je Zabrzeńskiemu Zjednoczeniu, koncentrując swoje biura w gmachu dawnej dyrekcji dóbr i kopalń hr. Ballestrema. W gmachu tym zajęty już przez różne instytucje i pełnomocników oddano do dyspozycji Zjednoczenia trzecie piętro. Z czasem został oddany przemysłowi węglowemu cały gmach.

Mimo trudności i braku fachowców wszystkie kopalnie zostały obsadzone przez inżynierów górniczych, co okazało się niezwykle ważne. Trzeba tu przypomnieć istotne wydarzenia historyczne pierwszych miesięcy po wojnie. Otóż 17 lipca 1945 r. odbyło się pierwsze posiedzenie „wielkiej trójki” w

Poczdamię. Na 24 lipca zaproszono polskich przedstawicieli w osobach premiera *Osóbki-Morawskiego*, wicepremiera *Stanisława Mikołajczyka* i ministra spraw zagranicznych *Wincentego Rzymowskiego*. W pertraktacjach o przyszłe granice państwa polskiego amerykańska zgoda uzależniona była od tego, czy Polacy będą w stanie uruchomić kopalnie i dostarczać węgiel także dla Europy Środkowej. Ekspertami i doradcami delegacji rządowej w tej sprawie byli profesorowie Akademii Górniczej w Krakowie - rektor *Walery Goetel*, *Stanisław Leszczycki* i *Andrzej Bolewski*. Przedstawili oni przygotowane wcześniej dość bogate materiały statystyczne, polskie i niemieckie mapy topograficzne i geologiczne z Górnego i Dolnego Śląska, nazwiska i kwalifikacje fachowego personelu kierowniczego zatrudnionego już we wszystkich kopalniach oraz statystykę wydobycia za maj 1945 r. ogłoszoną w wychodzącym już pierwszym numerze „Przeglądu Górniczego”. Po wniesieniu tych materiałów do obrad komisji roboczej, komisja amerykańska wycofała swoje zastrzeżenia, po czym nastąpiły już stosowne postanowienia polityczne odnośnie do naszych granic. Tak więc sprawa węgla śląskiego była jednym z istotnych czynników w pertraktacjach o ustalenie naszej zachodniej granicy.

Przemysł węglowy wyszedł z II wojny stosunkowo mało zniszczony, jednak maszyny i urządzenia były znacznie zużyte przez ich intensywną eksploatację, brak było robót przygotowawczych, wreszcie górnictwo zostało odcięte od dotychczasowych baz zaopatrzenia w Niemczech. Mimo stosunkowo krótkiej przerwy w wydobyciu oraz braku dozoru zatopione zostały niższe poziomy w kopalniach „Miechowice”, „Concordia”, „Gliwice”, częściowo „Sośnica”, „Makoszowy” i „Knurów”. Na dole niektórych kopalń istniały liczne pożary. I tak na kopalni „Sośnica” było 7 ognisk pożarowych, co zmusiło zarząd do czasowego zamknięcia połowy kopalni. W kopalniach „Knurów” i „Zabrze” było 12 pól pożarowych. Miały miejsce zawały stropu w licznych przodkach eksploatacyjnych. Początki pracy organizacyjnej i technicznej w przejętych kopalniach były utrudnione również na skutek braku załóg. Było zaledwie 20% stanu potrzebnego do obłożenia miejsc pracy. Załogi składały się z mężczyzn z przekroczonym 50-tym rokiem życia, kobiet i młodocianych do 17-tu lat. Na kopalniach tzw. „opolskich” górnicy miejscowi od 17 - 50 roku życia, jeżeli nie wycofali się z Niemcami, byli internowani i wywożeni na roboty przymusowe do zagłębia donieckiego i innych na terenie ZSRR. Równocześnie wracali jednak polscy fachowcy z niemieckich obozów jenieckich, z obozów pracy przymusowej, a także z dalekich wojennych wędrowek. Pracowników fizycznych w pierwszych latach uzupełniano jeńcami wojennymi – ich obóz był przy kopalni „Sośnica”, a także więźniami zwanymi pracownikami specjalnymi. Przyjeżdżali także repatrianci z Francji, górnicy, którzy tam wyjechali za chlebem w dwudziestoleciu międzywojennym, wreszcie ci Polacy, którzy tu widzieli możliwość ułożenia swojego życia. Przez szereg lat

pracowały na dole kobiety.

Już w lipcu 1945 r. ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Górniczego” wydawany przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego. Stał się on spadkobiercą przedwojennego Przeglądu Górniczo-Hutniczego, który przez z górą 30 lat był wykładnikiem myśli technicznej polskich inżynierów górniczych i hutniczych, a z czasem stał się organem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Artykuł wstępny napisał inżynier górniczy *Bolesław Krupiński* - późniejszy wiceminister i profesor Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Wkrótce powołano też do życia Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskiego Przemysłu Węglowego przemianowane z czasem na Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. Oddział w Zabrzu zorganizowano w 1946 r. dla obydwóch ówczesnych Zjednoczeń, tj. Zabrzeńskiego i Gliwickiego. Pierwszym prezesem i organizatorem oddziału przez dwie kadencje do 1950 r. był inżynier górniczy *Mieczysław Zapalski*.

Wracając do zasadniczego tematu, tj. „50 lat górnictwa w rejonie gliwickim”, należy przypomnieć historię dwóch kopalń: „Gliwice” i „Sośnica”.

Kopalnia „Gliwice” jest trochę starsza, gdyż już w 1910 r. zaczęto głębić jej dwa szyby wydobywcze, przy czym, z uwagi na warstwę kurzawki, stosowano tubingi. W 1911 roku założono pierwszy poziom wydobywczy na głębokości 185 m i zaczęto wykonywać przekopy. Grubość pokładów eksploatowanych wynosiła średnio 1 m, decydującą była jednak jakość węgla. Był to węgiel ortokoksowy typu 35.1 i 35.2 wysokokaloryczny, niskopopiołowy z niewielką ilością siarki. Budowa kopalni postępowała dość szybko, ale ze względu na stosunkowo wysokie koszty budowy, przechodziła ona z rąk do rąk. Ostatnim przedwojennym właścicielem była firma „Borsig Kokswerke AG”, posiadająca huty, kopalnie i koksownie na terenie Zabrze. W okresie międzywojennym wybudowano także koksownię, której produkcja w 1929 r. wynosiła już 424 000 ton. Część węgla była sprzedawana innym koksowniom. Produkcja węgla w 1930 r. wynosiła 555 000 ton przy wydajności ogólnej 1062 kg/dn. W 1943 r. kopalnia wydobyła 879 000 ton i zatrudniała 2362 pracowników. W czasie działań wojennych w 1945 r. spalona została centrala telefoniczna, a najniższy poziom 520 został zatopiony. Na powierzchni, decyzją władz radzieckich, przystąpiono do demontowania nowej płuczki o wydajności 300 t/h (została tylko stara wydajności 100 t/h). Równocześnie zaczęto przekuwać tory kolejowe na tor szeroki do rejonu „Karbochemii” i dalej do dworca PKP. Przystąpiono również do rozbierania toru wąskiego do Raciborza. Wąskotorówką tą dojeżdżali do pracy pracownicy z okolicznych wsi. Z wielkim trudem udało się jednak dyrekcji kopalni powstrzymać tę rozbiórkę. Mimo tych przeszkód już 9 marca 1945 r. zdołano wznowić produkcję, a 26 kwietnia 1945 r. kopalnia została włączona do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Pierwsza urzędowa statystyka za maj 1945 r. wykazuje wydobyte kopalni 1913 ton. W pierwszym okresie ratowano kopalnię pod

kierunkiem sztygara *Wilhelma Hahna*. Od 13 marca został mianowany jej dyrektorem inż. *Jan Lindner* (był dyrektorem do października 1953), zawiadowcą inż. *Kowalczyk*, a głównym mechanikiem inż. *Marian Król* (absolwent Politechniki Lwowskiej). Kolejnym dyrektorem był inż. *Stanisław Mieszczak* aż do przejścia na emeryturę z dniem 30 czerwca 1969 r.

Nieco odmiennie układała się historia kopalni „Sośnica”. W 1855 r. książę Hugo zu Hohenlohe-Oehringen przystąpił do poszukiwań węgla kamiennego na terenie wsi Sośnica należącej wówczas do *Zabrza*. W 1905 r. „Spółka Akcyjna Zakłady Hohenlohego” przejęła większość pól górniczych i w 1913 r. posiadała ich w tym rejonie 14 z zasobami około 515 mln ton. W tym też roku rozpoczęto głębianie szybów, które doprowadzono do głębokości 265 m. W 1917 r. uzyskano pierwsze wydobycie w wysokości 311 ton. W 1922 r. nowa granica państwowa rozcięła obszar kopalni na część polską i niemiecką. Część niemiecką przejęła utworzona w 1921 r. „Spółka Akcyjna Oehringen Bergbau”, której głównym akcjonariuszem – tu ciekawostka - był hurtownik węglowy pochodzenia żydowskiego *Ignacy Petschek* z Czechosłowacji. Po chwilowym zastoju powojennym (I wojna światowa) kopalnię zaczęto rozbudowywać. Oddano do eksploatacji poziomy 385 i 550 m i rozpoczęto budowę dwóch szybów na polu Zachodnim. Równocześnie wprowadzono komisaryczny zarząd i włączono kopalnię do państwowego koncernu „Hermann Göring” grupa I w Gliwicach. Wydobycie kopalni osiągnęło w 1938 r. 1 460 057 ton, zaś w czasie wojny zmniejszyło się i w roku 1944 wynosiło 1 122 323 ton.

Dnia 22 stycznia 1945 r. opuścił kopalnię personel niemiecki, a także robotnicy przymusowi. Do czasu przejęcia kopalni przez polski zarząd, co nastąpiło 18 marca 1945 r., znajdowała się ona w rękach Rosjan. W tym czasie zatrzymano wszystkie maszyny, pompy i wentylatory, co doprowadziło w efekcie do powstania licznych pożarów, częściowego zatopienia najniższego poziomu. Radziecka komendantura wojskowa wydała polecenie zgłoszenia się do pracy w kopalni mężczyznom w wieku poniżej 50-go roku życia. Wywożono ich jednak do ZSRR do pracy w tamtejszych kopalniach. Dnia 18 marca 1945 r. kopalnię przejmuje inż. *Kazimierz Zając*, późniejszy jej dyrektor do roku 1954. Z dotychczasowej załogi zgłosiło się do pracy zaledwie około 400 miejscowych górników, którzy w pierwszym okresie pracowali za darmo, otrzymując jedynie skromne przydziały żywności, a pierwszą zaliczkę na pobory dostali wszyscy dopiero w maju. Wzmocnieniem załogi byli jeńcy wojenni z armii niemieckiej ulokowani w dawnym obozie pracy przy Polu Wschodnim. Potem zaczęli wracać z wojny dawni mieszkańcy Sośnicy. W lipcu 1945 r. wydobyto już 11 930 ton węgla. W miarę uzupełniania załogi i rozwoju frontu eksploatacyjnego wydobycie kopalni systematycznie wzrosło, osiągając w kwietniu 1947 r. 67 000 ton.

W 1966 r. zdecydowano o budowie kopalni „Budryk”. Po licznych

perturbacjach organizacyjnych w przemyśle węglowym, jakie miały miejsce w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych - po likwidacji zjednoczeń i następnie gwarectw - została utworzona nowa jednostka organizacyjna, jaką jest **Gliwicka Spółka Węglowa**.

Kolejną instytucją górniczą w Gliwicach jest **Okręgowy Urząd Górniczy**, powołany do życia w maju 1945 r. Jako organ administracji państwowej koncentruje on swoją działalność głównie na prawidłowej eksploatacji złóż surowców mineralnych oraz bezpiecznego ich wydobycia.

Decyzją ówczesnego Ministra przemysłu, z dniem 1 czerwca 1945 r. utworzony został w Gliwicach **Zakład Robót Nad- i Podziemnych** - późniejsze Przedsiębiorstwo Robót Górniczych. Zakład ten rozpoczął swą działalność od przekuwania (na zlecenie PKP) torów szerokich na normalne, przechodząc stopniowo na wykonywanie dołowych robót dla górnictwa.

Minęło już 45 lat od zorganizowania **Wydziału Górniczego Politechniki Śląskiej** w Gliwicach. Ze względu na zwiększające się zapotrzebowanie na nowe kadry inżynierów górniczych, w połowie 1949 r. zdecydowano o konieczności powołania tego wydziału. Ponieważ Politechnika Śląska nie dysponowała kadrami górniczych pracowników nauki, postanowiono, że musi się do tej działalności włączyć Akademię Górniczo-Hutniczą. W dniu 11 marca 1950 r. nominację na pełnomocnika Ministra Oświaty do spraw organizacji studiów górniczych na Politechnice Śląskiej otrzymał inżynier górniczy prof. *Andrzej Bolewski* wraz z udzieleniem mu urlopu z AGH do 31.12.1950 r. Rektorem Politechniki Śląskiej był w owym czasie inżynier hutniczy *Władysław Kuczewski* – rzutki organizator, zaś dziekanem wydziału inżynierii budowlanej prof. inż. *Mieczysław Paszkiewicz* - absolwent Politechniki Lwowskiej, którzy podjęli się rozwiązania powstałych problemów. Mimo początkowych oporów ze strony władz miejskich i braku pełnych regulacji prawnych, został opracowany i zatwierdzony plan dzielnicy akademickiej, w tym zespołu gmachów studiów górniczych na placu Krakowskim i już w sierpniu 1950 r. rozpoczęto wykopy pod fundamenty.

Z dniem 1 lipca 1950 r. powołano **Dziekanat Wydziału Górniczego**. Jego pierwszym dziekanem został prof. dr *Józef Wąsowski*. Rozpoczęto rekrutację na studia, w wyniku której na I rok Wydziału Górniczego i oddziałów górniczych na Wydziale Elektrycznym i Mechanicznym zgłosiło się około 900 kandydatów na 680 miejsc. Kompletowanie kadry naukowej następowało z trudnościami - w miarę zwiększania się liczby zajęć dydaktycznych.

Należy tutaj wymienić luminarzy polskiej nauki górniczej i wychowawców rzeszy młodzieży akademickiej, a także dzisiejszej kadry profesorskiej i pomocniczej Wydziału Górniczo-Geologicznego w Gliwicach. Byli to profesorowie *Marcin Borecki*, *Wacław Cybulski*, *Oktawian Popowicz*, *Jan Kuhl*, *Tadeusz Lasek*, *Tadeusz Laskowski*, *Witold Parysiewicz*, *Józef Golonka*, *Jerzy Rabsztyn*, *Tadeusz Zarański*, wreszcie *Bolesław Krupiński* -

współtwórca polskiego nowoczesnego górnictwa i wieloletni przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa.

Z dniem 1 września 1955 r. zostało powołane do życia **Biuro Studiów i Projektów Górniczych w Gliwicach**. Pierwszym jego pełnomocnikiem był profesor Politechniki Śląskiej - *Witold Parysiewicz*. Biuro bazowało głównie na pracownikach naukowych i absolwentach Politechniki Gliwickiej. Koordynowało ono jedną z najważniejszych inwestycji w Polsce, jaką było zagospodarowanie Rybnickiego Okręgu Węglowego. W okresie największego rozwoju w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zatrudniało w pracowniach projektowych około 300 osób, w tym 120 inżynierów różnych specjalności.

W minionych latach w Biurze Projektów w Gliwicach opracowano pełną wielobranżową dokumentację techniczną dla 11 kopalń węgla kamiennego w kraju, a to: „1-go Maja”, „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Szczygłowice”, „Staszic”, „Zofiówka”, „Borynia”, „Pniówek”, „Świerklany”, „Krupiński”, „Morcinek” oraz czterech kopalń, których realizację wstrzymano. Sporządzono również wielobranżową dokumentację rekonstrukcji i modernizacji istniejących kopalń: „Anna”, „Chwałowice”, „Dębieńsko”, „Jankowice”, „Knurów”, „Marcel”, „Rydułtowy”, „Rymer”, „Nowa Ruda”, „Victoria” i „Wałbrzych”. Opracowano także dokumentacje dla kontrahentów zagranicznych dla Chin, Indii, Pakistanu, Birmy, Argentyny oraz Wietnamu.

Kolejnymi dyrektorami Gliwickiego Biura Projektów P.W. byli: mgr inż. *A. Smolarski*, *E. Hanke*, *W. Sztwiertnia*, *Z. Cienciąła*, *W. Szczepanik* oraz *Jan Gierak*.

W Gliwicach ma swoją siedzibę również bardzo ważna instytucja górnicza — **Centrum Mechanizacji Górnictwa „KOMAG”**. Założeniem dzisiejszego KOMAG-u było powstałe w 1945 r. *Centralne Biuro Projektowe w Świętochłowicach* oraz *Zakład Mechanizacji Górnictwa Głównego Instytutu Paliw Naturalnych* w Katowicach. Tu właśnie powstały pierwsze konstrukcje polskich maszyn górniczych.

Utworzenie ZKMPW stworzyło szerokie zaplecze badawczo-konstrukcyjne dla mechanizacji górnictwa podziemnego węgla, dzięki któremu równoległe z działalnością konstrukcyjną można było prowadzić i rozwijać prace naukowo-badawcze w zakresie procesów urabiania, ładowania, odstawy, obudowy jak również badania różnych układów i modeli dla elektryfikacji kopalń oraz urządzeń elektrycznego wyposażenia maszyn górniczych. Rozwój ZKMPW cechowała znaczna intensywność zarówno w zakresie rozszerzania obszaru tematycznego dziedzin pracy, jak i w zakresie rozwoju środków działania: utworzono ZEG w Tychach, Elektrometal w Cieszynie, Zakład Cybernetycznych Kompleksów Górniczych w Zabrze-Biskupicach, przejęto Kopalnię Doświadczalną M-300 w Zabrze oraz utworzono z części Kopalni „Wieczorek” Zautomatyzowaną Kopalnię „Jan”, w których to kopalniach prowadzono badania i próby prototypów i maszyn doświadczalnych, w tym

znacznie zautomatyzowanych. Zorganizowano w Zabrze Zakład Budowy Maszyn Doświadczalnych umożliwiający wykonywanie prototypów i maszyn doświadczalnych we własnym zakresie oraz Zakład Doskonalenia Kadr, posiadający hale szkoleniowe wyposażone w najpotrzebniejsze maszyny i urządzenia dla praktycznych ćwiczeń.

Z 50-leciem KOMAG-u wiąże się wielu wspaniałych ludzi, którzy niejednokrotnie poświęcili tej instytucji wszystkie swe siły, a nawet życie. Nie sposób wymienić tu wszystkich, łatwo byłoby też popełnić błąd. Nie sposób jednak nie wspomnieć tu prof. dr. hab. inż. *Janusza Dietrycha* (dyrektora CBKMG do 1952 roku), doc. mgr. inż. *Jana Zyzaka* (dyrektora IMG oraz ZKMPW do 1961 roku), prof. dr. inż. *Aleksandra Osucha* (naczelnego dyrektora ZKMPW w latach 1962-1974) czy też kolejnych przewodniczących Rady Naukowej KOMAG-u prof. dr. hab. inż. *Zygmunta Kaweckiego*, prof. dr. hab. inż. *Macieja Zarzyckiego* i prof. dr. hab. inż. *Adama Klicha*. Kolejnymi dyrektorami KOMAGU byli: prof. dr. inż. *Zbigniew Korecki* (1975-1978), mgr. inż. *Wojciech Skoczyński* (1978-1987), mgr. inż. *Zygmunt Student* (1987-1990), Obecnie kieruje tą placówką (od 1991 r.) mgr. inż. *Leszek Jamo*.

[Powrót](#)